

In vitro w Łodzi zagrożone!

28.09.2017 20:01 Jolanta Baranowska / BRPiNM

kategoria: **Rada Miejska**

Zdrowie

In Vitro

Powstał rządowy projekt ustawy, który może w konsekwencji zakazać samorządom współfinansowanie programu in vitro. Tymczasem w Łodzi ta procedura medyczna dała już 93 ciążę i 29 urodzonych dzieci.



Czy łódzki program in vitro, który już pozwolił 29 parom cieszyć się z posiadania dziecka jest zagrożony? Adam Wieczorek (radny PO), przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej Rady Miejskiej w Łodzi oraz Małgorzata Moskwa - Wodnicka, wiceprzewodnicząca klubu radnych SLD odnieśli się do planów przyjęcia ustawy, która może oznaczać koniec współfinansowania procedury in vitro przez samorządy.

- Odkurzona został projekt uchwały, na której przyjęcie zakusy były już rok temu - mówi radna Małgorzata Moskwa - Wodnicka. - Rząd PiS chce, by samorządy przestały finansować programy in vitro. Jesteśmy już po pierwszym czytaniu projektu ustawy w sejmowej Komisji Zdrowia. Zaś prawdopodobnie jutro Sejm będzie ją "dokręcał śrubą".

Co ta ustawa oznacza dla Łodzi i miejskiego programu in vitro?

- My uzyskaliśmy pozytywną opinię Agencji Oceny Technologii Medycznych dla programu in vitro. I tego rząd nie zmieni - dodaje radna SLD. - Ale program może być zamknięty w Łodzi, gdy pojawi się oskarżenie o niecelowość. Może bowiem dojść do zmiany rekomendacji prezesa Agencji. A prezes jest "wykonawcą" czynności zleconych przez Ministra Zdrowia. Może też dojść do zmiany "wytycznych naukowych". Pojawiają się przecież nowe "doniesienia naukowe" co do procedury medycznej in vitro. A przygotowanie nowych "wytycznych naukowych" rząd może zlecić każdej uczelni w kraju. Zawsze może pojawić się nowa opinia, że "procedura in vitro nie leczy". W środowisku PiS popularne jest zdanie, że in vitro to "event medyczny" a nie procedura medyczna.

W projekcie ustawy jest jasno zapisane, że jeśli którakolwiek z tych sytuacji się pojawi - samorząd będzie musiał zakończyć współfinansowanie procedury in vitro.

- A to my, samorządowcy z Łodzi, powinniśmy decydować, na co pójdą środki z naszego budżetu - podkreśla Małgorzata Moskwa - Wodnicka. - Nie chcielibyśmy musieć informować, że zwyciężył fanatyzm.

Radny Adam Wieczorek uważa, że rządowi PiS wyraźnie nie pasuje, że gminy z własnych środków chcą współfinansować in vitro.

- Nie dziwi nas, że ideologicznie kierowany minister zdrowia Konstanty Radziwiłł zlikwidował rządowy program in vitro, ale boli, jako samorządowców, że rząd centralnie chce decydować, jakie programy zdrowotne możemy realizować - dodaje Adam Wieczorek. - Prace nad zmianą ustawy wyraźnie pokazują, że od kiedy władzę w Polsce przejął rząd PiS, trwa walka o to, czy in vitro będzie legalne i czy w ogóle w Polsce będzie istnieć. I my mówimy tu wprost: Panie Ministrze, proszę odczepić się od Łodzi! Nie chcieliście wy? To sami sobie sfinansujemy in vitro. Ale to już nie jest wasza sprawa.

Tymczasem są samorządy, które szykują się do wprowadzenia in vitro: Zielona Góra czy Kielce.

- I te samorządy będą musiały mieć pozytywną opinie Agencji. Jeśli będzie ona negatywna, a gmina i tak wprowadzi program - będzie mogła odpowiadać za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Czyli będzie karana najwyższą dla samorządów karą - dodaje radna Moskwa - Wodnicka.

Programy miejskie in vitro działają w: Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu, Szczecinku, Gdańsku.

- I będzie ich o wiele więcej - o ile rząd PiS temu nie przeszkodzi - podkreśla radna z klubu radnych SLD.

Do dziś procedury medyczne w łódzkim programie in vitro przeszło 290 par. Mamy 93 ciąży i 29 urodzonych dzieci.

- I te liczby pokazują, czy ten program był potrzebny - dodaje Adam Wieczorek.

